№ 9. **Dodatek do Tygodnika katolickiego.** do № 52.

do tak nazwanego kościoła klasztornego niegdyś XX. Józefitów na Zdzieszu, że nasza „*Gloria gentis, decus Maioris Poloniae*, przemożna Matka Boska Borecka, ma tu u nas na raz w swoim kościele „*templum longissimum, ornatissimum, i amplissimum.*“ Prócz tego kościoła jest w mieście nowo-wybudowana fara z gustowną wieżą i na drodze do Koźmina, przy cmentarzu także nowy murowany kościołek gotycki św. Krzyża, oba nie małe monumenta duchowych rządów X. Wolniewicza, który się w największéj części własnym groszem do wystawienia obu kościołów przyłożył. 2)

II. Cudowny jednak obraz Najświętszéj Panny Zdzieszewskiéj, od wielu wieków we Wielkopolsce łaskami słynny, jest najpierwszym i głównym klejnotem téj prześlicznéj świątyni. Historya jego początków i cudów, w łacińskim i polskim języku *in 4to* zeszłego wieku wydrukowana, to w odpisach, znajduje się w ręku wielu czcicieli Maryi. Doznawane ciągle przez ofiarowanie się Cudownéj Matce Boskiéj Boreckiéj nadzwyczajne pomocy w potrzebach sprowadzają tu, nie tylko na odpusty, z których największy na Nawiedzenie, ale dzień w dzień licznych pątników. Chwały Bożéj jest téż tu prawdziwie wiele. — Co dzień kurs de Beata o 6téj rano całkowity, Matutinum i Hory, i co dzień o 1szy po południu nieszpory i completa. Przyczém responsoria a mianowicie ostatnią antyfonę podług not wysoko i przeciągle śpiewają księża i organista zdatny z kilku chłopcami szkołę organistowską stanowiącemi. Co Środę jest funduszowa wotywa *do św. Józepho*, co Sobotę dwie *de Beata*. Dla wotyw po sobie następujących przed otwartym cudownym obrazem i dla przybywających tu cały rok penitentów, rzadko kończy się codzienne nabożeństwo przed 10tą, a w Niedzielę każdą praca w konfesyonale ciągnie się mniéj więcéj do 2giéj po południu, a często i po niesporach, przyczém zwykle słucha się *usque ad unum*. Parochowie téż okoliczni i lud mają z Borka wielką wygodę i kiedy kto chce się uniewinnić dla czego n. p. w jubileusz nie był u spowiedzi, oświadcza, że nawet *w Borku* był, a nie dostał. W oktawę Bożego Ciała bywają śpiewane w chórze Prima, Tertia i Sexta przede mszą, Nona przed nieszporami. Kiedy przypadnie Aniversarz, a tych jest wiele, hebdomadoryusz potrójne odprawia officyum, *kursowe, de festo, i de requiem*, a potém czeka go słuchanie spowiedzi i odwiedzanie chorych i szkół. Te téż mozolne, jak na cudowném miejscu, spowiedzie pątników, dla którychby się tutaj stały *penitetiarius Maior* przydał, to znów mniéj więcéj cztery razy do roku przystępujący do sakramentów miejscowi, daléj ochronka, staraniem WW. PP. Graeve utrzymywana, z czterech siostr ułożona, kilka róż żywego różańca, a w tych wśród matek świątobliwa pani Kolatorka, i konferencya św. Wincentego á Paulo sprawiają, że cudowne to miejsce jest jedno z najpracowitszych w obu naszych archidiecezyach. Ta pewna zawsze, jak staropolskim słowem się wyraża „*odprawa*,“ stała muzyka podczas summy, a w uroczyste święta i na nieszporach i śpiewanie z muzyką latem po sumie Litanii Loretańskiéj po łacinie z żelaznego balkonu na niedokończonéj wieży, ex voto przesyłającéj na ten cel corocznie osoby, podczas gdy liczne tłumy wiernych jak żołnierze po paradzie obszerny dziedziniec przed kościołem zalegają, tém milszém czyni ludowi przybycie i pobyt na tém cudownėm miejscu. To téż konkurs ludu ze sąsiednich parafii, a mianowicie: Strzeleckiéj, Cerekwickiéj i Jeżewskiéj, jest w każdą Niedzielę bardzo wielki i obszerny kościół zawsze pełny.

III. Kiedy cały rok taki tu jest napływ ludzi i nawał pracy, można sobie wystawić, w jakim stopniu zwiększył to wszystko uproszony nam miłościwie przez Najprzewielebniejszego Arcypasterza, a udzielony łaskawie przez tyle dla nas wylanego Ojca św. Piusa IX. tegoroczny i czteromiesięczny jubileusz na pamiątkę tysiącletnią zaprowadzenia chrześciaństwa u Słowian. Przy tém wzywano z ambony do odprawienia jeneralnéj spowiedzi i dawano wskazówki do niéj. To i nawiedzanie cudownego miejsca sprawiało, że praca duchowna szła ciężko i powoli. Im bardziéj zbliżaliśmy się ku końcowi jubileuszu, tym większy dawał się spostrzegać natłok około konfesyonałów. Do tego przyszło, że w tym krwawym roku nie było zwyczajnych pielgrzymek do Częstochowy, a z okolicznych missyi dla odległości lub niewiadomości: tylko mała garsztka możniejszych lub czujniejszych w dekanacie dotąd korzystała. Potrzeba więc missyi w Borku okazała się tym widoczniejszą, im bardziéj kler dekanalny, w missyjnéj pracy w Koźminie i Xiążu liczny udział biorący o wielkiéj skuteczności missyi dla wiernych sam się przekonał. Przeto Dziennik Poznański ogłosił opragnioną tak powszechnie jubileuszową missyą w Borku.

(Dokończenie nastąpi.)

---

2) Szanowny korespondent wybaczy, iż z wszelkiém poszanowaniem jego przywiązania do pięknéj budowy i cudownego obrazu Matki Boskiéj Zdzieskiéj z naszéj strony pozwolimy sobie sprostować jego trwierdzenie, jakoby świątynia zdzieska była najdłuższą, najobszerniejszą, najozdobniejszą. Pierwszeństwo w piękności prześlicznego położenia, czystéj struktury, znakomitych obrazów, ozdoby wewnętrznéj należy w Wielkopolsce bez wątpienia Kościołowi Matki Boskiéj Gostyńskiéj. I nabożeństwo tam najwspanialsze i najczęstsze. Co do obszerności, długości zda nam się, że i pod tym względem zdzieski kościół nie ma pierwszeństwa. Wielkopolska ma kilka pięknych kościołów wsławionych cudownemi obrazami: Gostyń, Lubasz, Rokitno, prócz tego mamy cudami słynące obrazy w Tursku, w Wieleniu, w Górce duchownéj. Ze wszystkich prym Gostyniowi należy. Ozdobny i tak już kościół gostyński zyska niemało i podniesie chwałę Bożą po ukończeniu chwalebnego zamiaru, jaki mają XX. Filipini przyozdobienia kościoła swego freskami pierwszego dziś w tym rodzaju malarstwa artysty, profesora Schraudolfa w Monachium. Jeden z członków zgromadzenia, sam w malarstwie na akademii w Monachium kształcony, zwiedzał Niemcy i Włochy dla przygotowania tego wielkiego dzieła. Porozumiawszy się z Schraudolfem, zwiedził Wenecyą dla studiów w kościele *S. Maria della Salute*, na którego wzór kościół w Gostyniu został stawiany, zwiedził Rzym dla poznania sposobu tamecznego ozdobienia kościołów; a dla spróbowania własnych sił przyozdobił freskami własnego pomysłu i wykonania kaplicę niedaleko głównego kościoła stojącą, tak że z zupełném poznaniem rzeczy będzie sam mógł brać udział w kierunku chwalebnego przedsięwzięcia. Jest to wspaniały obraz narodu, który pośród krwawych boleści i łkania ma odwagę i wiarę Bogu stawiać i ozdobić kościoły. O kościele w Gostyniu patrz książkę. *Prospekt wesoły miłosiernych oczu Przenajświętszéj Maryi na smutne ludzkiéj niedoli przypadki z Góry Świętéj Gostyńskiéj łaskawie obrócony itd. Poznań. Drukarnia Akademicka* 1726. 4^{0}. O zdzieskim kościele porównaj: *Cudotworne dzieła Przenajświętszéj Bogarodzice Panny przy obrazie jéj zdzieszewskim przed Borkiem w diecezyi poznańskiéj prawie niezliczonemi cudami i łaskami jaśniejące Kraków. Cezary* 1683. i po łacinie: *Magnalia Deiparae ad Imaginem Zdzieszowiensem penes oppidum Borek celeberrimam etc. Cracoviae Cezary MDCLXXXII.*

Przyp. Red.

(Kor. urz.) **Poznań**, d. 23. Grudnia 1863.

Dekanat miłosławski odbył w tym roku kongregacyą dekanalną na dniu 23. Listopada w Winnéjgórze. Na zgromadzenie to zjechali się, prócz jednego, chorobą złożonego, wszyscy kapłani tego dekanatu i rozpoczęli uroczystość odśpiewaniem Officium defunctorum, poczém odśpiewał JX. Czerniejewicz kommendarz z Barda Mszą świętą de Requiem a następnie odbył się kondukt i processya. Wotywę de Spiritu Sancto odprawił JX. prodziekan Robiński pleban z Biechowa, wśród któréj powiedział kazanie JX. Kowalski kommendarz z Czeszewa z textu:

„O fałszywém nawróceniu się do Boga i wynikających ztąd skutkach.“

W czasie Wotywy słuchano parafian spowiedzi i również duchowni usprawiedliwiali się P. Bogu.

Po ukończeniu nabożeństwa przystąpiono do konferencyi pod przewodnictwem JX. Prodziekana, który zagaił takową serdeczném do konfratrów przemówieniem, zaś JX. Stankowski kommendarz z Kaczanowa rozebrał w krótkości traktat o małżeństwie, a JX. Tułodziecki proboszcz z Miłosława, wiek XIII, tak co do historyi Kościoła i co do stosunków cywilnych. Odśpiewaniem „Te Deum laudamus, uroczystość tę zakończono.

W dniu 10. Grudnia rb. otrzymali kanoniczną instytucyą:
1) JX. Daleki na plebanią w Parkowie.
2) JX. Jędryczkowski na plebanią w Krzywiniu.
3) JX. Józef Iwaszkiewicz na plebanią w Kempnie.
4) JX. Ronke, na plebanią w Kalawie.
5) JX. Wisner na probostwo w Święcichowie.
6) JX. Wąchalski na plebanią w Białęczynie.
7) JX. Dopierała na plebanią w Rusku.

JX. Kaus dotychczas kommendarz w Swarzędzu przeznaczony został od Nowego roku na wikariusza do Krobi a zarząd nad plebanią w Swarzędzu obejmie per commendam cum facultate substituendi JX. Szymanski dziekan z Kostrzyna.

JX. Słomiński dotąd mansyonarz w Grodzisku przeznaczonym został na administratora plebanii w Konojadzie.

JX. Gintrowicz mansyonarz z Ponieca otrzymał kommende nad plebanią w Tuchorzy a JX. Drwęski z Tuchorzy przeznaczony w miejsce tegoż do Ponieca.

JX. Roszak z Krobii na wikaryusza do Mokronosa a JX. Kluczyński z Mokronosa na zastępcę plebana w Pogorzeli.

(Koresp. urzęd.) **Poznań** dnia 23. Grudnia 1863.

W celu nabycia zbioru dzieł kościelnych wydania X. Migne dla biblioteki seminarium duchownego w Poznaniu, złożyło duchowieństwo z dekanatów archidiecezyi pieniędzy, i przyjęło obowiązek odprawienia mszy świętych jak następuje:

Numer bieżący.	Tytuł Dekanatu.	Liczba składkujących.	przyjętych stipendiów mszalnych	Summa złożonych pieniędzy	
				Tal.	śrb.
1.	Dek. Poznański.	23.	147.	25.	„
2.	— Borkowski.	13.	116.	17.	„
3.	— Bukowski.	15.	145.	16.	20.
4.	— Czarnkowski.	16.	135.	18.	10.
5.	— Grodziski.	28	156.	26.	„
6.	— Kempiński.	12.	72.	8.	„
7.	— Kościański.	14.	128.	14.	25.
8.	— Kostrzyński.	13.	96.	12.	20.
9.	— Koźmiński.	18.	146.	27.	25.
10.	— Krobski.	17.	220.	41.	5.
11.	— Lwówecki.	24.	212.	31.	10.
12.	— Miłosławski.	6.	54.	8.	„
13.	— Nowomiejski.	18.	149.	31.	16.
14.	— Obornicki.	22.	201.	25.	20.
14.	— Ostrzeszowski.	12.	56.	15.	15.
16.	— Rogoziński.	11.	100.	11.	20.
17.	— Szmigielski.	16.	102.	16.	15.
18.	— Śremski.	29.	232.	36.	10.
19.	— Średzki.	20.	122.	23.	5.
20.	— Wałecki.	17.	148.	16.	25.
21.	— Wschowski.	25.	211.	28.	25.
22.	— Zbąszyński.	27.	176.	29.	5.
	Summa	396.	3024.	478.	11.

W ogóle złożyło duchowieństwo Archidiecezyi Poznańskiéj pieniędzy 506 tal. 1 śrb. przyjęło stipendiów 3390.

W ogóle złożyło duchowieństwo Archidiecezyi Gnieźnieńskiéj pieniędzy 267 tal. 5 śrb. przyjęło stipendiów 1816.

Co czyni w summie 773 tal. 6 śrb. przyjęło stipendiów 5206.

Wedle doniesienia X. Migne z dnia 9. Lipca r. b. mają być powyżéj rzeczone msze św. odprawione ad intentionem dantis, in colore diei, dirigendo mentem ad urgentiores coram Deo, et intra spatium anni integri a receptione voluminum. Nadsełka zaś książek nastąpiła w Sierpniu r. b.

(Koresp.) **Poznań** 20. Grudnia. Na życzenie wielu osób a za zezwoleniem zarządzców missyi przesyłam z prożbą o umieszczenie w Tygodniku katolickim wykaz imienny wszystkich duchownych, czynnych w czasie missyi odprawionéj w kościele OO. Dominikanów w Poznaniu roku 1863. od 28go Listopada do 6go Grudnia.

1. X. Amman Józef, kanonik koll. św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. 2. X. Antkowiak Walęty, pleban w Spławiu 3. X. Arendt Antoni, mansyonarz kolleg. św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. 4. X. Bażyński Franciszek, proboszcz kościoła paraf. św. Wojciecha w Poznaniu. 5. X. Bentkowski Hipolit, emeryt i kapelan przy kaplicy Pana Jezusa w Poznaniu. 6. X. Bilewicz Józef, regens alumnatu i nauczyciel religii przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny. 7. X. Binek Jan, pomocnik w konwikcie X. Koźmiana. 8. X. Breański Walery, pleban w Tarnowie. 9. X. Brzeziński Antoni, professor seminarium duchownego. 10. X. Brzeziński Józef, prałat dziekan kościoła metropol. not. apost. 11. X. Busław Jan, S. T. D. kanonik metropol. 12. X. Chmieliński Leopold, mansyonarz kolleg. św. Maryi Magdaleny. 13 X. Cieśliński Tomasz, kanonik metropolitalny. 14. X. Chybicki Wawrzyniec, wikaryusz w Wirach. 15. X. Daleki Jakób, pleban w Parkowie. 16. X. Dalkowski Maxymilian, pomocnik w konwikcie X. Koźmiana. 17. X. George Bernard, proboszcz w Połajewie. 18. X. Gieburowski Stanisław, kommendarz w Górce duchownéj. 19. X. Górkiewicz Eustachiusz, kaznodzieja zakonu OO. Reformatów. 20. X. Grandke Antoni, kanonik metropolitalny. 21. X. Hertmanowski Tomasz, pleban w Rombiniu. 22. X. Hübner Marcin, członek kongregacyi XX. Filipinów w Gostyniu. 23. X. Jaskólski Władysław, pomocnik w konwikcie X. Koźmiana. 24. X. Kałkowski Leon, wikaryusz. 25. X. Kałkowski Wincenty, pomocnik w konwikcie X. Koźmiana. 26. X. Kamieński Maksymilian, proboszcz kościoła paraf. św. Marcina. 27. X. Kasprowicz Leon, wikaryusz przy kościele metropolit. 28. X. Kiedrowski Józef, kapelan Sióstr Miłosierdzia. 29. X. Kłoniecki Tomasz, pomocnik w konwikcie X. Koźmiana. 30. X. Koperski Franciszek, pleban w Kicinie 31. X. Koźmian Jan, rejens konwiktu uczącéj się młodzieży. 32. X. Kubalak Ignacy, sekretarz i kapelan Jego Arcybiskupiéj Mości. 33. X. Kucharzewicz Józef, wikaryusz w Kościanie. 34. X. Kuczyński Józafat, kaznodzieja zakonu OO. Reformatów. 35. X. Landsberg Edward, proboszcz z Leszna. 36. X. Letocha Frańciszek, wikaryusz w Tulcach. 37. X. Leichter Floryan, pleban w Wilkowie niemieckim. 38. X. Lewandowski Jan, proboszcz w Lubaszu. 39. X. Likowski Edward, subregens alumnatu i nauczyciel religii przy gymnazyum św. M. Magdaleny. 40. X. Marcinkowski Ignacy, wikaryusz przy kościele św. Wojciecha. 41. X. Maryański Witalis, pomocnik w konwikcie X Koźmiana. 42. X. Migdalski Ignacy, proboszcz kościoła parafii św. Jana. 43. X Neuman Korneli, członek zakonu św. Dominika. 44. X. Niszczewski Frańciszek Xawery, kanonik metropolitalny 45. X. Nitschke Bernard, wikaryusz przy kościele metropolitalnym. 46. X. Osłowski Frańciszek, pleban w Chojnicy. 47 X. Pajzderski Mateusz, członek kongregacyi XX. Filipinów w Gostyniu. 48. X. Pałżewicz Ignacy, proboszcz w Murowanéj Goślinie. 49. X. Pampuch Wojciech, kommendarz w Pawłowicach. 50. X. Pawlicki Karól, pleban w Czerwonéjwsi. 51. X. Pawłowski Jan, dziekan foralny Bukowski i pleban w Ceradzu. 52. X. Pędziński Jó ef, penitencyarz i kaznodzieja katedralny. 53. X. Petke Teodor, członek zakonu św. Dominika. 54. X. Poszwiński Józef, L. S. T. prebendarz kościoła św. Antoniego. 55. X. Praszałowicz Józef, L. S. T. superior OO. Jezuitów. 56. X. Prusinowski Aleksy, D. Filoz., proboszcz w Grodzisku. 57. X. Raatz Leon, wikaryusz przy kościele metropolitalnym. 58. X. Richter Karól, S. T. D kanonik metropolitalny. 59. X. Rudal Walenty, dziekan foralny Poznański, penitencyarz i kaznodzieja katedralny. 60. X. Rzeźniewski Gustaw, kommendarz w Siedlcu. 61. X. Sąchocki Józef, pleban w Ptaszkowie. 62. X. Stamm Ignacy, kapelan kościoła i członek zakonu św. Dominika. 63. X. Stefanowicz Frańciszek, biskup suffragan. 64. X. Stefański Wojciech, pleban w Cerekwicy. 65. X. Sydow Stanisław, kommendarz w Chludowie. 66. X Szaal Maksymilian, wikaryusz w Głuszynie. 67. X. Szafrański Mateusz, wikaryusz w Wyskoci. 68. X. Szubert Frańciszek, wikaryusz przy kościele metropolitalnym. 69. X. Szymkiewicz Mikołaj, kommendarz w Sobocie. 70. X. Thinel Albin, członek zakonu OO. Bernardynów. 71. X. Wagner Michał, pleban w Kiekrzu. 72. X. Weiss Karól, wikaryusz przy kościele metropolitalnym. 73. X. Wojciechowski Walenty, rejens seminaryum duchownego. 74. X. Wojczyński Karól, professor seminaryum duchownego. 75. X. Wojczyński Wojciech, nauczyciel religii przy seminaryum nauczycielskiém. 76. X. Woliński Władysław, wikaryusz w Brodach. 77. X. Zawadzki Teofil, nauczyciel religii przy gimnazyum realném. 78. X. Zenkteller Józef, dziekan kollegiaty św. Maryi Magdaleny. 79 X. Zientkiewicz Hipolit, kommendarz w Prochach. 80. X. Zientkiewicz Walenty, wice-dziekan i wikaryusz przy kościele metropolitalnym. 81. X. Zoellner Berthold, kapelan przy kościele św. Antoniego.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. Ojciec św. ma nominować na przyszłym konsystorzu biskupów w Romanii, Marchiach i Umbryii. Jest to postanowienie godne wielkiego charakteru Piusa IX. Siedem jest stolic wakujących w prowincyach oderwanych przez Piemontczyków od Państwa Papieskiego. Te siedem stolic zamierza papież nowymi obsadzić biskupami. Ciekawość wielka czy gabinet turyński potwierdzi wybór Ojca św.? Czy Piemont dozwoli tym pasterzom wypełnić swe powołanie, a Kościołowi wykonywać jedno z najlegalniejszych praw, czy też wypędzi znów siedmiu apostołów, u więzi, na wygnanie wskaże, jak to uczynił z kardynałem de Angelis.

2. Car rossyjski nakazał Kisielewowi powrót do Rzymu. Papież niechce uznać za ważne małżeństwo tego posła, ponieważ zawarte zostało wbrew wszelkim prawom Kościoła katolickiego.

3. W pierwszą Niedzielę Adwentu 29. Listopada odbyła się Capella papalis w Watykanie. Sumę pontyfikował N. X. Ferlisi patriarcha Konstantynopolitański, po ewangelii miał łacińskie kazanie O Saccheri Dominikanin. O. S. kardynałowie, dwór cały byli przytomni. Po sumie O. S. zrobił w kaplicy Pańskiéj rzęsiście oświeconéj wystawienie Sanctissimi, gdzie rozpoczęto czterdziestogodzinne nabożeństwo. Wiadomo, iż w Rzymie Sanctissimum jest cały rok wystawione w nabożeństwach czterdziestogodzinnych kolejno po kościołach rozmaitych odprawianych. Początek robi w 1szą Niedzielę Adwentu Watykan. Tegoż dnia powiedział pierwsze w swoim urzędzie kazanie włoskie nowo mianowany kaznodzieja apostolski O. Ludwik de Trente, Frańciszkanin, w przytomności O. S. i św kollegium.

4. „*Correspondance de Rome*“ pisze o pogłosce mianowania

nuncyusza w Berlinie co następuje: „Nie wiemy, który dziennik wynalazł pogłoskę o nominacyi Mgra Berardego nuncyuszem w Berlinie, tak, że prawie wszystkie dzienniki, nie wyjmując dziennika „*France*“ pogłoskę tę powtórzyły. Nie trzebaby przynajmniéj o têm zapominać, że nawet ani nie masz wcale nuncyatury w Prusiech.“ Z tych słów prawieby można zdaniem naszém wnioskować, że sprawa o założenie nuncyatury w Prusiech jakoby była w biegu. Powód do téj pogłoski dał może dłuższy pobyt naczelnego proboszcza armii pruskiéj X. Pelldram prałata papiezkiego i naczelnego dirigenta spraw katolickich w ministerstwie Tajnego Radzcy Dra Aulickego w Rzymie. Korespondent Berliński do dziennika „*Monde*“ donosił, że Mgr. Pelldram został przeznaczonym do najbliższéj prekonizacyi na biskupa *in partibus infidelium.* Nie dziwiłoby to nikogo, bo potrzeba biskupa na rozległą delegaturę dotychczasową Berlińską, obejmującą Pomorze, Marchią Brandeburską i Saxonią aż nadto jest widoczną; zwiększa się jeszcze zakres czynności jego przez liczne garnizony wojskowych katolików w tych prowincyach, a mianowicie w stolicach. Ale są, co i twierdzą, że godność episkopalna *in partibus* byłaby tylko stopniem przejścia do urządzenia zupełnie niezawisłéj diecezyi Berlińskiéj. Byłaby to prawdziwie niezmierna dla kościoła koncessya, gdyby po 320. latach w Berlinie katolicy biskupa swego powitać mogli. — Dotąd pogłoski te zdają się mało prawdopodobne.

5. Jak z Berlinem tak i z Wiedniem toczą się w Rzymie żywe rokowania o ustalenie wzajemnego stósunku państwa do Kościoła. Prawda, że niedawno co zawarty został konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a cesarzem Austriackim. Konkordat ten miał ściśle określić granice wzajemnego wpływu, powinności i praw zobopólnych; tymczasem znalazło się wiele przeszkód. Konkordat stanowił, by majątek kościelny zabrany w dawniejszych czasach, stanowiący tak nazwany fundusz religijny, Kościołowi wydano do własnego zarządu, by niedostateczne dotacye uzupełniono w zamian za zajęte i spotrzebowane niewłaściwie majątki kościelne, ale oddania funduszów ze skarbu świeckiego jeszcze Kościół nigdy się niedoczekał; więc samo się przez się rozumie, że w tym ważnym punkcie o wypełnieniu konkordatu mowy być nie może. Prócz tego obiecywano konkordatem prawa organiczne dla szkół, dla karności kościelnéj; i o tych dotąd ani słychu. Ale natomiast skoro tylko ministerstwo tak nazwane liberalne ster wzięło w Wiedniu, zaczęto krucyatę dziennikarską, plotkarską, wolnomularską przeciw konkordatowi, wołając w niebogłosy, że konkordat słońce zagasi, oddech zapowietrzy, Jezuitom na łup wyda imie i mienie, ciało i duszę masonów, liberałów i całéj tego autoramentu gawiedzi. Musiało się to ministrom podobać, zaczęli do Tyrolu protestantów nasyłać, gniewali się na Tyrolczyków, iż nie ustępują nowym kolonistom miejsca, zagrozili biskupowi w Trydencie prokuratorem i podobno posłali jakieś wielkie osoby do Rzymu, by ropocząć rokowania o zmianę konkordatu jeszcze nie dziesięć lat starego, jeszcze nie wprowadzonego w wykonanie, bo opinia publiczna Kurandy i Heina i Mühlberga i jak się wszyscy ci panowie nazywają, nie może ścierpieć konkordatu. — Otóż wiedeński dziennik „*Presse*,“ żydowski czystéj krwi, powiada, że się dowiedział z broszurki, publikowanéj w Moguncyi, a że ta broszurka wie z bardzo pewnego źródła o wszystkich rokowaniach względem zmiany konkordatu pomiędzy Austryą a Stolicą Apostolską. „*Correspondance de Rome*“ oświadcza, że wszystkie odkrycia i *Pressy* i Moguuckiéj broszurki są jaknajzupełniéj zmyślone. —

6. Filozofia nowoczesna, która tak rozpustowała za dni naszych, w Niemczech mianowicie, gdzie się szczególnym sposobem przyjmują wszystkie teorie sprzeciwne objawieniu, dzisiaj w tych samych Niemczech *prostrata humi iacet*, prawie w powszechnéj pogardzie. Po nieszczęśliwych próbach Hermesa, Günthera w imie filozofii, nieszczęśliwszy jeszcze X. Frohschhammer w Monachium sprzeciwia się oczywistym rozporządzeniom Ojca świętego. Na zjeździe Monachijskim uczonych katolickich podał X. Müller z Monasteru, redaktor filozoficznego pisma „*Natur und Offenbarung*“ platonista wielki, tezę do zatwierdzenia uczonym niemieckim, iż scholastyka świętego Tomasza jeszcze w sprawie stósunku wiary do wiedzy, umiejętności do objawienia, filozofii do theologii nie wyrzekła ostatecznego słowa, i że filozofia Platona, odgrodzona od błędów neoplatoników, wiele jeszcze zawiera niezużytych dla wiedzy chrześcijańskiéj żywiołów. — Tezę tę zgromadzenie monachijskie podpisało, i ztąd X. Müller wielką nieci radość po wszystkich czasopismach Katolickich Niemiec i obudza nadzieję nowego systematu wiedzy ludzkiéj. Według tego więc powaga świętego Tomasza miałaby ustąpić innéj, nieodkrytéj dotąd theoryi myśli i wiedzy. Nie dziwi nas taki zwrot w Niemczech bardzo skłonnych do przędzenia nowych, oryginalnych, zbyt często nowatorskich spekulacyi.

Tymczasem nauka we Włoszech i we Francyi innemi torami idzie. We Włoszech ani we Francyi nigdy nauki pozytywne do tyla nie upadły pod samozwańśtwem filozofii, by miały jak w Niemczech niedawno zupełnie z pola ustępować, gdzie filozofia chciała wszystko *a priori* konstruować i wszystkie tak historyczne jak expérymentalne wiadomości godnie zastąpić; ale we Włoszech ani we Francyi nie trzeba także wzgardzonéj dziś w Niemczech filozofii należnego jéj stopnia w rzędzie nauk windykować i przywracać. Dziś jak zawsze filozofia tam ma jak miała swoich wielbicieli i zastępców. Idą tam drogami ubitemi przez całą tradycyą Ojców świętych, filozofów oświeconych niebieskiemi światłami objawienia, świętego Pawła, tego ogromnego myśliciela, Klemensa Alexandryjskiego, Augustyna, Athanazego, Anzelma, Alberta Wielkiego, Tomasza, Piotra Lombarda i tylu innych — i uważają świętego Tomasza za mistrza dotąd nieprzewyższonego. —

Nowy téj wielkiéj szkoły nauczyciel i znakomity tłumacz świętego Tomasza na język nowoczesnych pojęć, Ojciec *Liberatore* z Towarzystwa Jezusowego w Rzymie w tym roku dwa znakomite na têm polu ogłosił dzieła. Szkoda, że we włoskim języku i dla tego dla nas tak mało przystępne. Pierwsze w dwu tomach *della Conoscenza intellettuale* o wiedzy umysłowéj traktuje. Tom pierwszy jest krytyczną podstawą i rozbiera cztery systemata najnowsze, władzami poznawania umysłowego zajęte; a mianowicie Menezyanizm, Tradycyonalizm, Ontologizm, Rosminianizm, wykazując, jak każdy z nich, mijając się z nauką świętego Tomasza jest zarazem jednostronny, niedokładny, a w dalszych następstwach szkopułem stać się musi dla dogmatu czystéj wiary chrześcijańskiéj. Przypominamy, że walka kreacyanizmu i tradycyonalizmu i na têm polu nie jest nową, przypominamy, że właśnie w określeniu stósunku poznania ludzkiego do natury człowieka i do objawienia najwięcéj filozofów katolickich w nowszych czasach pobłądziło i ściągnęło na siebie cenzurę kongregacyi indexu jak Hermes, Günther i Frohschhammer; przypominamy, że w najnowszych czasach Stolica Apostolska na têm polu przeciw niektórym thezom szkoły filozoficznéj i theologicznéj w Lowanium orzekła kilka definicyi, stawając w obronie poznawania przez władze przyrodzone człowieka a przeciw theoriom, odsądzającym umysł ludzki od wszelkiéj władzy samoistnego wiedzenia i widzenia bez poprzedniego objawienia przez łaskę nadprzyrodzoną. Każdy od razu pojmie, jak wielkie to są kwestye, jak donośne w swych następstwach i jak łatwo na polu dociekań podobnych rozwinąć się z prawdą bez przewodnika. Przewodnikiem dla chrześcijańskiego filozofa dotąd jest Tomasz święty, i z nim w ręku a z bystrością niezwykłéj jasności autor wywiązał się z zadania krytycznego rozbioru czterech błędnych systemów. —

Drugi tom dzieła obejmuje wykład wielkiéj i jasnéj teoryi świętego Tomasza o początku idei. Zadanie to rozkłada się na dwa światła: o wiedzy na drodze umysłu i o wiedzy na drodze objawienia. —

Drugie dzieło O. Liberatore nosi tytuł *del Composto umano*, o składzie człowieka. Autor wychodzi ze świadoméj i prostéj thezy, że człowiek składa się z duszy i z ciała. Zapewne nic prostszego, nic powszechniéj znanego jak ten artykuł wiary, wiadomy tak najgłębszemu myślicielowi, jak małemu dziecku, co się katechizmu zaczyna uczyć. Ale jakże to donośna w najodleglejsze następstwa, jak ważna przy najmniejszém przeznaczeniu zasada, aby na niéj określić stósunek ciała do duszy, doczesności i wieczności, ziemi i nieba! Jak łatwo przez pokrzywdzenie ducha popaść w materializm, jak łatwo przez pochłonięcie ciała idealizmem zgrzeszyć? — Oba błędy tak idealizmu jak materializmu głęboki autor zbija, stawiając i broniąc tezę: że człowiek jest składem materii i ducha. Oto cała anthropologia chrześcijańska, a krótką jéj definicyą jest zasada: dusza jest formą istotną ciała, czyli: człowiek jest składem żywotnym, którego ciało jest materya czyli potencya, a którego dusza jest formą czyli aktem.

Proste to i jasne orzeczenie, tak naturalne dla każdego, kto nie jest gościem w szkole Arystotelesa i świętego Tomasza, tak płodne w nieskończone następstwa na polu filozofii i theologii, dzisiaj tak często bywa zapoznawane pomiędzy nauczycielami chrześcijańskimi; a ludzie dla wiary obojętni, przez zaprzeczenie téj zasadniczéj prawdzie doszli do takich potworności jak niemieccy terialiści Moleschott, Vogt lub błędni rycerze Heglizmu idealnego, lub mgliści pływacze po spirytualizmie Schellinga, oczekujący jakiegoś ducha!

Kto mówi, że dusza jest końcem, kształtem życiodajnym, formą żywotną, aktem udzielnym (energią Arystotelesa) ciała w składzie człowieka, ten przyjmuje, że dusza jest w stósunku do ciała naszego têm samém co kształty czyli formy wewnętrzne w stósunku do ciał przyrodniczych; a ztąd w dalszém następstwie jest dusza ludzka udzielnym końcem, aktem istotliwym ciała a ztąd dusza jest pierwiastkiem udzielającym ciału jedność, całość i istotę, przez którą ciało jako materia uzupełnia, używotnia i kształtuje swą potencyą.

Oto wielka i potężna prawda wyświecona pod wszechstronnemi względami w książce świeżo ogłoszonéj. Ocalona zwycięzko występuje dusza w świetle prawdy, i ciało ogarnione w żywą całość ostało się i uszlachetniło do żywota wyższego, a z obu samorodnie jeden skład istoty jednolitéj stawa w osobie człowieka.

W dalszym wywodzie wykazana istota życia i żywota w ogóle, istota życia roślinnego (vegetativa), życia zmysłowego (sensitiva), i nakoniec życia umysłowego (intellectiva). Tutaj obok jasnego obrazu nauki anielskiego doktora widzimy szereg nowszych systematów anthropologii, psychologii i metafizyki aż do naszych czasów przeprowadzony. Przychodzimy tutaj do tego następstwa, że dusza w człowieku jest pierwiastkiem życiodajnym dla spraw umysłu, zmysłu i materii. *Homo ab ipsa anima rationali perficitur . . . . ut scilicet sit corpus, et animatum corpus, et animal rationale.*

Na téj podstawie odsłania nam autor tajemnice życia materialnego, wędrówkę nieskończoną rodzenia się i śmierci, przeobrażeń w kształtach i formach niezliczonych jednych i tych samych, cielesnych atomów, monad, komórek i prochów, wywoływanych wszędzie z grobu zniszczenia do nowego życia energią form, altrakcyą końców i celów, stopniowaniem rodzajów i rozkazem danym. W tym rozdziale autor z podziwienia godną bystrością korzysta z najnowszych odkryć przyrodzonych do rozjaśnienia, utwierdzenia i rozprowadzenia nauki świętego Tomasza co do ciała i co do formy, a badania nawet obłędnéj metafizyki nie tylko że zbija, ale obraca do okazania tém widoczniejszéj niemylności tego wielkiego systematu, w którym wielki Akwińczyk ochrzcił bystre filozefemata wielkiego Stagiryty. Prawdy przez Arystotelesa na tém polu zdobyte, przez świętego Tomasza uwieńczone przez długie wieki stanowiły światło całego oświeconego świata u Greków, Rzymian, Arabów i chrześcijan; łańcuch wielkiego syllogizmu filozoficznego Kartezyusz dopiero zerwał, Spinoza potargał, a następcy ich w angielskiéj i niemieckiéj szkole w taki nieład wprawili, iż trzeba wielkich prac, by zdobycze przeszłości przed barbarzyństwem wyuzdanego samozwańtwa umysłowego ocalić. Nowe czasy wiele już do tego złożyły przyczynków przez przyjmowanie nauki świętego Tomasza. O. Liberatore niemałą dzisiaj w téj pracy położył zasługę.

Naczelna całego dzieła zasada, że dusza jest *formą substancyalną ciała*, (przypominamy czytelnikom naszym, że używamy wyrazów w znaczeniu scholastycznem przez św. Tomasza przyjętém), główna ta zasada prowadzi do wniosków dalszych, stawających zwycięzko naprzeciw błędnym teoriom nowszych, od Kartezyusza począwszy, filozofów, najwidoczniéj zaś obala błędy tak nazwanych vitalistów (dzisiaj Bonnety i wydawcy pisma *Annales de la philosophie chrétienne*), którzy przypuszczają po za duszą pierwiastek życia materialnego i twierdzą, że dusza łączy się z ciałem już ożywionem. Takie przypuszczenie zresztą już zostało odrzucone przez brewe Piusa IX niedawno wydane do redaktorów przerzeczonego pisma. — Nie mniéj upada przez tę zasadę i Kartezyusza błąd naczelny anthropologiczny, który twierdzi, że ciało ma bezwzględnie od duszy istotę sobie właściwą, życie odrębne i zmysły przyrodzone. — Daléj zwyciężony przez tę zasadę Leibnitz i Mallebranche, którzy przypuszczają jakiś wspólny duszy i ciału, a pochodzący od jednéj i od drugiego czyn ani zmysłowy, ani umysłowy, jakąś władzę pośrednią „*influxus physicus*" — wyobrażenie niejasne, podające powód do najbłędniejszych zboczeń w całéj filozofii, a prowadzące do najdziwaczniejszych herezyi, gdyby je kto chciał zastósować do theologii. —

Podział 5. i 6. w rozdziale ósmym jest nadzwyczaj zajmującym, wykazuje bowiem w wymownych a ścisłych wnioskach przedziwny porządek istot przyrodzonych, służących sobie wzajemnie za podstawę i koniec, za powód i skutek, za cel i przyczynę od grubych ciał martwéj przyrody aż do szlachetnego pana tworów ziemskich, który jest końcem stworzeń na ziemi, końcem od początku przewidzianym, idealnym pierwiastkiem tych stworzeń i ich realnym królem. —

Ostatni rozdział nakoniec rozjaśnia trzy wnioski arcyważne:

1. Chociaż ciało otrzymuje od duszy czyn udzielny, formę substancyalną, (energią i entelechią Arystotelesa) istoty ludzkiéj, przecież jest w człowieku rzeczywistą istotą i nie pochodzi od duszy, ale owszém jest pierwiastkiem rozciągłości i bierności, aczkolwiek niezdolnym bez duszy samo w sobie jako człowiek żyć i być.

2. Dusza aczkolwiek jest czynem udzielnym i formą substancyalną ciała w człowieku, przecież jest istotą czystą i od materyi niezawisłą.

3. Dusza łączy się z ciałem w człowieku jako forma substancyalna ciała, bez zniszczenia istoty materialnéj ciała, ale zarazem bez uszkodzenia swego czystego, duchownego pierwiastku.

Powodzenie, jakiego doznają dzieła O. Liberatore tak w Niemczech jako i we Francyi, dowodzi dostatecznie, że filozofia po błędnych drogach niemieckiego systematu powróci do zdrowych, katolickich chrześcijańskich torów filozofii św. Tomasza.

— Pan de Rossi z początkiem zimy rozpoczął na nowo prace odkopywania katakomb świętego Kalixta. Latem dla wielkiego upału i braku powietrza w katakombach pracą wstrzymują się. Pismo archeologiczne P. de Rossyi *Bollettino di archeologia cristiana* w numerze z 30. Listopada zdaje sprawę z odkryć najnowszych. Katakomba św. Kalixta przez pielgrzyma 5go wieku nazwane *Hierosolyma martyrum* należy do najbogatszych w pomniki starożytności chrześcijańskiéj.

Tam chowali Papieży III, IV, i V wieku od Zephyrina do Melchiadesa. Groby ich w Krypcie papiezkiéj odkryto dopiero w roku 1854 za Piusa IX, jak w ogóle, rządy naszego O. Ś. dla archeologii kościelnéj więcéj nieomal wydały owocu jak wszystkie wieki poprzednie. W Krypcie przyległéj odkopano pięć grobów (*cubiculi*) z malowidłami wystawiającemi Chrzest i Kommunią. Za kryptą papiezką odkopano dalszych siedm galerii. — Przekonano się przytém, że te siedm galerii już w latach 1713, 1716 i 1717 odkopywano, ale je zasypano na nowo; znajdowano tam bowiem cegły i skorupy z napisami lat owych. — P. de Rossi odczytał 70 nadgrobków i zrestaurował napisy tak proste, tak krótkie, a tak głębokie: *Dormi in pace — vivas in Deo — In Domino et Christo — Chresima dulcissima et mihi pientissima filia vivas in Deo, quae reddedit* (vitam) *annorum V, mensium VII, dierum V, Chresimus et Victorina parentes.* — Na tym ostatnim nadgrobku późniejszy napis może ojca dla swéj żony: *Victoria vivas in Deo.* —

Są tam i greckie napisy, jeden krótki

ΑΦΡΟΔΙCΙC

T

Znak wielkiego **T** znaczy w pierwszych czasach Krzyż nadgrobkowy.

— Podczas gdy rządy Wiktora Emmanuela wszelkie czynią wysiłki, by powstańców Neapolitańskich i Sycylijskich pod najrozmaitszemi postaciami brigantów, camorristów, politycznych band staczających walkę na zabój z Piemontczykami, wytępić; podczas gdy podatkami jak pijawki wyciągają ostatnią krew za skóry ludności niby to uwolnionéj; podczas gdy ministrowie więżą, wypędzają księży, klasztory, biskupów a dobra duchowne świętokradzką ręką zagrabiają; Ojciec święty bez względu na zabór wziętych sobie prowincyi reformy dobre spokojnie zaprowadza. Znakomite pismo genueńskie „*Liguria*" ogłasza następne zmiany zbawienne w ostatnich czasach nakazane i zaprowadzone: 1. Reforma cła wchodowego. 2. Reforma pocztowa, 3. Zniesienie pięciu trybunałów wyjątkowych. 4. Reforma prawodastwa cywilnego. 5. Zmiana prawa o przywilejach i hipotece. 6. Reforma kodexu karnego. 7. Reforma kodexu handlowego. 8. Reforma organizacyi sądowéj.

Prócz tego *Liguria* donosi, iż O. S. pomimo zagrabienia mu dwu trzecich części Państwa Kościelnego polecił wszystko przysposobić do rozprzestrzenienia attrybucyi Rady Państwa, i że niezadługo reformy wstrzymane tak długo przez rewolucyą i zabór w powszechne wejdą wykonanie.

Wolności municypalne w państwie kościelném swobodniejsze i szczersze jak na całym świecie dotąd z dawien dawna są nietknięte. Rady miejskie są wszędzie wybieralne, jak tego następna *Notificazione* z dnia 3. Grudnia b. m. daje dowód:

S. P. Q. R.

Spis wybieralnych członków gminy, został sporządzony przez municypalność rzymską, a potwierdzony według prawa przez rząd, w celu odnowienia trzyletniego rady miejskiéj. Spis ten ogłoszony już, jest zarówno złożony w sekretariacie miejskim, gdzie wszyscy, których dotyczy mogą złożyć i udowodniać swe reklamacye, jeżeli się jakiekolwiek znajdą, przez czas dni piętnastu od dzisiaj począwszy.

Dan w Kapitolu 3. Grudnia 1863.

Senator. *Margrabia Antici Mattei.*

7. W chwili ostatniéj dochodzą nas wiadomości z Rzymu:

1. że Ojciec święty miał 21. b. m. na Konsystorzu Tajnym prekonizować biskupów na opróżnione katedry w zagrabionych przez Piemontczyków marchiach. Na arcybiskupstwo w Bolonii po kardanale Viale Prela miał nominacyą odebrać kardynał Guidi. Rozkaz poprzednio dany, aby nominaci udali się niezwłocznie i zabrali w drogę do zajęcia kateder, bądź jak bądź, w ostatnich chwilach podobno wstrzymano, chociaż nie cofnięto.

2. Wysłanie nuncyusza do Berlina jest dotąd nieprawdziwém.

3. Rokowania Pana Aulickiego i Mgra Pelldrama w Rzymie o erekcyą biskupstwa katolickiego w Berlinie, zostały pomyślnym skutkiem uwieńczone. Bulla erekcyjna niezadługo ma zostać ogłoszoną.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tyodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.